Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

CZWARTEK 15. CZERWCA 1922. NR. 133. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . . | Marek 750 | Marek 660 | Marek 750 | Marek 1.060 | Marek 680 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3244).

CENY OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| Zwycz. za mm. . . . . . . . . . . . | Mk 25 |
| Nadesłane za mm. . . . . . . . . . | „ 65 |
| Nekrologi . . . . . . . . . . . . . | „ 40 |
| Komunikaty . . . . . . . . . . . . | „ 80 |
| Na 1. stronie . . . . . . . . . . . | „ 120 |




## Rząd jakiego pragną.

Poszukuje się rządu dla przeprowadzenia wyborów. Poszukuje się premiera, któryby prędzej działał niż myślał, a działał według rozkazu, jak ów kapitan saperów, którym uszczęśliwiono Polskę w r. 1918. Takiego rządu nie wyda oczywiście większość Sejmu dzisiejszego. Trzeba więc obejść Sejm, zmienić Małą Konstytucyę, oddać nominacyę gabinetu mężowi zaufania lewicy, jakim jest dzisiejszy Naczelnik Państwa. I oto na trzy miesiące przed wyborami, w przeddzień wymarszu wojsk na G. Śląsk, gdzie Niemcy mordują już polskich kolejarzy, obala się rząd, który co dopiero w Genui i w Sejmie odniósł poważne zwycięstwo, rząd, który przetrwał szczęśliwie wielkie burze sejmowe i nabył już pewnej wprawy administracyjnej i wywiera się odpowiedni nacisk na Sejm, by wymusić na nim interpretacyę Małej Konstytucyi ad usum Belwederu, ludowców i socyalistów. Znajdą się przecież zawsze Daszyńscy, którzy z nienawiści do prawicy poprą każdy zamach na Konstytucyę i znajdą się Federowicze, którzy tosamo zrobią z braku charakteru. Jedni i drudzy liczą na wdzięczność nowego rządu, który przeprowadzać będzie wybory.

Będzie to — jeśli zamach się uda — rząd „mocny", rząd „z dużym autorytetem". Będzie mu przecież patronował, duchowo, jeśli nie fizycznie, stary deprawator życia politycznego z Małopolski, sprawca orgii korupcyjnej r. 1911, człowiek „mocnej ręki", Michał Bobrzyński. Wypróbowane „metody galicyjskie" zostaną upaństwowione i przy ich pomocy będą mogli pp. Rataj i Daszyński pozbyć się przynajmniej na kilka lat złowrogich widm „endecyi" i „chadecyi". Zacznie się Moraczewszczyzna w poprawionem wydaniu, przy ogłuszających okrzykach „Niech żyje Piłsudski". Wróca złote czasy eksperymentów socyalistycznych, dezorganizacyi, flirtów z Niemcami... I żyj Polsko wiek sławy!...

O programie tego rządu mówi rezolucya p. Dąbskiego, uchwalona na niedzielnym wiecu hołdowniczym w Warszawie. Zastosować reformę rolną ze zniesieniem kolejności w wywłaszczaniu dóbr prywatnych i skróceniem procedury. Oto alfa i omega piastowców na czas wyborów. Wywłaszczać jak najwięcej, najbezwzględniej, najprędzej. Wynaleziony oto został eliksir szczęścia dla Polski, można z niego — jak niegdyś miodu ze dzbanów Piasta — pić do syta i nigdy go nie braknie...

To wszystko nie jest snem smutnym, ale potworną rzeczywistością naszych dni. Polska ma się stać polem doświadczalnem dla demagogii, niepoczytalności i ślepej, klasowej nienawiści. Cieszą się Niemcy i tryumfuje Izrael. Polska staje się pośmiewiskiem Europy i traci cały kredyt, jaki min. Skirmunt dla niej uzyskał. Znowu będą mówić o nas, że „nikt nie zna polskiej polityki". Bo czyż znamy ją my sami z chwilą, gdy bierze się do niej Nacz. Państwa? Wszak przez kilka kwadransy usiłował konwent seniorów wydusić od niego jakikolwiek szkic programu politycznego. I nic z tego nie wyszło...

Uczciwa i dojrzała część społeczeństwa musi przygotować się wobec wypadków warszawskich na ciężką i długą walkę.

## K. P. K.

**Z dróg i przemian polskiego konserwatyzmu.**

Zdarzyło się tak, że przy wyborach z roku 1919 — na skutek ducha czasu, nastrojów dnia i ordynacyi wyborczej — zabrakło w Sejmie polskim konserwatystów. Ale że okres wojenny nie był wówczas jeszcze zakończony, nic dziwnego, że zamiast stronnictwa zachowawczego pojawiła się w gmachu przy ulicy Wiejskiej namiastka — i tak powstał Klub Pracy Konstytucyjnej.

Jaki jest w danej chwili skład osobisty K. P. K.? Składa się on z elementów czołowych, frontowych i reprezentacyjnych, oraz z żywiołów — że tak powiemy — rdzennych i esencyonalnych, które ruszają w bój parlamentarny dopiero wtedy, skoro res venit ad triarios.

Do pierwszych należy prezes klubu, burmistrz Krakowa, p. Federowicz i dwóch konserwatystów szyldowych, okazowych, a — w tym zespole — zapewne i szczątkowych: pp. Jerzy hr. Baworowski i Stanisław Starowieyski.

Do drugich — wypróbowana gwardya z parlamentu wiedeńskiego: pp. Halban, Kolischer, Loewenstein, Rauch i Steinhaus.

Znaną jest charakterystyka Dmowskiego odnośnie do tej grupy, nie chcemy jej tu przytaczać, wolimy ograniczyć się do paru epizodów, nałożycie prześwietlających działania i metody parlamentarne K. P. K.

W tym względzie wysoce dla nas pouczającym stał się przebieg przedostatniego przesilenia. Można powiedzieć, że los gabinetu p. Ponikowskiego został w marcu uratowany dzięki zabiegom K. P. K., funkcyonującego tym razem sprawnie pod batutą p. Kolischera. Klub brał nadzwyczaj żywy udział w przesileniu, zaznaczając swoje stanowisko w każdej z jego kolejnych faz, był istotnym i prawdziwym języczkiem u parlamentarnej wagi, ale oświadczał się stale za rozwiązaniami, które szły po linii określonych tradycyi i wpływów: więc czy to wysunięciem na pierwszy plan zaufańca Belwederu p. Augusta Zaleskiego, czy to zachowaniem dość dobrze wówczas widzianego przez b. aktywistów min. Skirmunta, czy nominacyą dobrze u aktywistów zapisanego p. Ossowskiego lub p. Zagórnego-Marynowskiego (p. Rauch).

Nie jest rzeczą tajną, że K. P. K. cieszył się nader poważnymi wpływami w rządzie. Pominiemy tutaj znane oddziaływanie na osoby pp. Ponikowskiego, Stesłowicza i Skirmunta, a przytoczymy mniej może wiadomy szerokiej publiczności fakt bezwzględnej podległości impulsom pewnych członków tego klubu — naszego kanclerza skarbu, p. Michalskiego. Zostało mianowicie stwierdzone, że p. Michalski, mniej się oryentujący w kwestyach polityki, a zwłaszcza propagandy zagranicznej, zwykł w tych właśnie kwestyach powoływać się na autorytet rzekomo oddanych sobie posłów, przyczem świadomi sytuacyi połapują się odrazu, iż chodzi tu o osobę „szarej eminencyi" dra Kolischera. Mamy też powody, ażeby sądzić, iż tego rodzaju namowom zawdzięcza p. Michalski jedną z gaff swego reżymu, a to wysłanie na koszt skarbu do Genui zgranego zespołu dziennikarskiego: Ehrenberg, Posner i Rosner, z którego w sumie miała Rzeczpospolita więcej szkody, niż pożytku.

Referentem klubu do spraw kościelnych jest p. Halban, ekspozyturą w rządzie p. Stesłowicz. Osobliwą jest karyera tego sojusznika konserwatystów. Zawsze na wyłomie, gdy w grze bywają antykonserwatywne poczynania, zwolennik reformy rolnej przy głosowaniu, a Senatu przeciwnik, z pocztowej platformy wspina się — dzięki solidarnemu poparciu kolegi Raucha i towarzyszy — na stopień wiceprezydenta ministrów i — honny soit qui mal y pense! — czasowego wiceministra spraw zagranicznych. Człowiek, który w swojej dotychczasowej karyerze minimalny miał chyba związek z polityką zagraniczną, kompletny analfabeta dyplomatyczny, obejmuje niemniej ster naszej dyplomacyi w przełomowych dniach genueńskich. Cui bono?...

Oryginalnym jest także — last but not least — stosunek K. P. K. do prasy. Własnego organu stronnictwo to nie posiada, ale w najbliższym pozostaje kontakcie z finansowanym przez grupę Natansonów dziennikiem demokratycznym „Kuryer Polski", redagowanym, jak wiadomo, przez p. Ignacego Rosnera. Wobec zarzutu, iż p. Rosner nie może uchodzić za męża zaufania konserwatyzmu, dokonano naprędce tego, co się nazywa un tout de passe-passe i, nie uszczuplając dotychczasowych przeważających wpływów w łonie redakcyi, wsunięto do niej p. Tadeusza Smarzewskiego wytrawnego publicystę, bez wyraźniejszego jednak charakteru politycznego. Nie zmienia położenia, że w ślad za swoim pupilem także i niektórzy wybitniejsi realiści znaleźli się podobno w składzie akcyonaryuszy „Kuryera Polskiego"; grupa Natansonów, niebardzo chlubnie zapisana ostatnimi czasy w dziejach naszej bankowości, nadaje bowiem po dawnemu ton całemu temu pseudokonserwatywnemu przedsięwzięciu.

Jeżeli zamieściliśmy na tem miejscu tę garść uwag, to uczyniliśmy tak w przekonaniu, iż w przełomowej dobie obecnej konserwatyzm nasz znowu znajduje się na rozstajnych drogach. Cokolwiek się stanie — jedno jest już zupełnym pewnikiem: nie pomogą górnolotne hasła, przedwyborczym tynkiem odświeżane fasady i przypadkowe nawet werbunki, gdzie rzecz nie o słowa idzie, ale o czyny polityczne. W takiej chwili zlepek, jakim jest K. P. K., w którym żywioły istotnie konserwatywne — co do wpływów przynajmniej na szarym znajdują się końcu, a faktycznie rządzą elementy żydowskie, z konserwatyzmem nic nie mające wspólnego, musi być uważany za jedną z najpoważniejszych przeszkód w regeneracyi tradycyi zachowawczej, a nawet etycznego, więc wolnego od zbytniej kompromisowości, poziomu konserwatywnych ugrupowań.

Warszawa, w maju.

**Verax.**

Ze względu na ostatnie telegramy, które donoszą o nowem przesunięciu się linii politycznej K. P. K. na korzyść Belwederu, przyczem żydowskie skrzydło tego klubu odegrało rolę dźwigni — podajemy nadesłaną nam przed dwoma tygodniami charakterystykę tej dziwacznej i niesłychanie szkodliwej dla naszego życia politycznego grupy.

## Obejmowanie G. Śląska przez Polskę już się rozpoczęło

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek zaczęło się na G. Śląsku przejmowanie kolei przez urzędników polskich, następnie nastąpiło przejęcie ruchu towarowego. W środę ma być przejęty ruch osobowy, także poczta, a we czwartek policya. Prawdopodobnie w niedzielę wkroczą wojska. Obejmwanie G. Śląska nastąpi według ostatniego zarządzenia strefami i ma być ukończone do 10 lipca. Komitet przygotowuje osobne uroczystości na powitanie wojska, a osobne na dzień właściwego połączenia z Polską, które odbędzie się w lipcu, kiedy przyjedzie do Katowic rząd polski, komisarz Hinze i wojewoda Rymer i obejmą władzę państwową.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec deputacyi wyłonionej z łona ludności, generał Lerond oświadczył, że komisya jest poinformowaną o zajściach na G. Śląsku. Ludność jest tak steroryzowana, że obawia się nawet wymienić władzom nazwisk bandytów. Gen. Lerond oświadczył, że obsadzenie G. Śląska przez wojska polskie i niemieckie nastąpi za 8 dni, a co do popełnionych w ostatnim czasie przestępstw, to komisya ma zamiar ogłosić amnestyę. Deputacya ze swej strony doradzała komisyi, aby nie ogłaszała amnestyi.

### W poniedziałek wkroczą wojska polskie.

Opole. P. A. T. Pełnomocnik rządu polskiego, wiceminister Seyda, udzielił następującej informacyi co do terminu objęcia Górnego Śląska: Pewna zwłoka w notyfikacyi decyzyi Rady ambasadorów co do granic nastąpiła wskutek tego, że nie doszło dotąd do porozumienia w sprawie dalszego prowadzenia spraw karnych o przestępstwa przeciw koaliantom. Na posiedzeniu jutrzejszem nastąpi zupełne uzgodnienie tej sprawy. W każdym razie, we czwartek będą podpisane przez komisyę i obu pełnomocników warunki oddania obu części G. Śląska, oraz notyfikacya granic. Dzień sobotni będzie pierwszym dniem zarządzeń ewakuacyjnych. W poniedziałek zaś opuszcza wojska koalicyjne pierwszą strefę. Po polskiej stronie tworzyć ją będzie miasto i powiat katowicki; w tym samym dniu, bezpośrednio po wyjściu wojsk koalicyjnych, nastąpi wkroczenie wojsk polskich.

### Rozwiązanie komisyi międzyalianckiej

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya międzyaliancka w Opolu ogłosiła następujący komunikat jako doniesienie do prasy: Kończąc swe urzędowanie, Komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku zostaje ipso facto rozwiązana. Uprasza się wierzycieli komisyi rządzącej pod groźbą późniejszej utraty pretensyi, aby bezzwłocznie wystąpili ze swemi żądaniami co do zapłaty kwot należnych. Wszelkie pretensye do komisyi rządzącej, jakiegokolwiek one są rodzaju lub pochodzenia, należy zgłosić w najkrótszym czasie, w każdym razie przed ustaniem władzy komisyi. Co do zobowiązań prywatnych, zaciągniętych przez urzędników lub pracowników komisyi rządzącej, lub przez członków wojskowo-sojuszniczych, to komisya odrzuca wszelką odpowiedzialność. W każdym razie w interesie urzędników i pracowników leży, aby wierzytelności swoje zgłosili przed ustaniem władzy komisyi.

## N. P. R. i K. P. K. przeciw Małej Konstytucyi.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie przesilenia nie zaszły znaczniejsze zmiany. Punkt ciężkości, jak wiadomo, leży w obradach komisyi konstytucyjnej, która się zebrała około g. 5 wieczorem na narady. Narady te poprzedziły rokowania ze stronnictwami. Okazuje się, że rozmaite stronnictwa zmieniły już front. Tak więc N. P. R. po konferencyi z p. Woźnickim (Wyzwolenie), K. P. K., Stapińszczycy i mieszczanie są zwolennikami stosowania w stosunku do p. Nacz. Państwa postanowień wielkiej konstytucyi, t. j. nadania mu prerogatyw przewidzianych dla prezydenta Rzeczypospolitej. Należy uwzględnić, że fakt ten sprowadza rozmaite sprzeczności, mała bowiem konstytucya nadaje sejmowi suwerenność, podczas gdy według postanowień Wielkiej Konstytucyi prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm.

### Pierwsze posiedzenie kom. konstytucyjnej.

Warszawa (Telef. wł.) Zebranie komisyi konstytucyjnej toczyło się od godz. 5—8.30 wieczorem. W dyskusyi zabierali głos: pos. Lieberman, Dubanowicz, Woźnicki, Buzek, Rosset, Fichna, ks. Lutosławski, Skulski, Rataj, Niedziałkowski, Czerniewski, Krzyżanowski (lud.) i Grünbaum. Dyskusya tyczyła się subtelności prawniczych i sformułowania odpowiedzi po szczególnych stronnictw na przedstawione przez Naczelnika Państwa zapytania. Zarysowały się dwa punkty widzenia. Z jednej strony socyaliści, ludowcy i żydzi których stanowisko koncentruje się w trzech punktach: Inicyatywa należy do Naczelnika Państwa, chociaż nie wyklucza inicyatywy Sejmu. W tym względzie grupy te łączą się z poglądami, wyrażonymi przez N. P. R.

Co do drugiego pytania, w którem mowa o powołaniu rządu przez Naczelnika Państwa, według tej opinii przed powołaniem rządu winien Naczelnik Państwa zasięgnąć opinii stronnictw, albo bezpośrednio, albo przez konwent seniorów, albo w jakikolwiek inny sposób. Wreszcie na trzecie pytanie grupy te oświadczają: Rząd, powołany przez Naczelnika Państwa, po zasięgnięciu opinii Sejmu, powinien stanąć natychmiast przed Sejmem i uzyskać jego zaufanie.

Druga grupa stronnictw, t. j. Zw. lud., chrześc. stron. kl. rob., chrześc. stron. lud. Zjednocz. i mieszczanie, stoją na stanowisku, że prawo przysługuje obu stronom, ale w razie rozbieżności, decyzya ostatecznie przysługuje Sejmowi, jako dzierżycielowi suwerenności. Porozumienie pomiędzy Sejmem a Naczelnikiem Państwa ma być dokonywane za pośrednictwem marszałka, a marszałek ze swej strony ma stwierdzić opinię w konwencie seniorów. Proponowany przez Naczelnika Państwa kandydat na premiera ma przeprowadzić rokowania ze stronnictwami.

Z momentów politycznych należy wymienić bardzo charakterystyczne przemówienie posła Fichny, który wyraził podejrzenie, że pewne stronnictwa sejmowe chcą ubić w sposób zamaskowany przy obecnej sprawie swoje interesy polityczne. Jeżeli chodzi o stanowisko chrz. dem., to pos. Czerniewski uznał małą konstytucyę za podstawową. Prawo inicyatywy przysługuje, zdaniem jego, obu czynnikom. Naczelnik Państwa stwierdził na konwencie, że on jest i był źródłem prawa do chwili zwołania Sejmu i dopiero przelał je na Sejm. Sejm prawa te przyjął i częściowo przelał je znowu na Naczelnika Państwa.

Pos. Czerniewski stwierdził, że to stanowisko jest mylne. Źródłem prawa dla Sejmu nie był i nie jest Naczelnik Państwa, ale jest wola narodu. Sejm petryfikuje władzę i konstytucyę, a naród wolę swą petryfikuje w nowych wyborach. Wola Sejmu jest wyrażona na posiedzeniach plenarnych. Na zewnątrz Sejm reprezentuje marszałek. Tylko on może być łącznikiem pomiędzy Naczelnikiem Państwa a konwentem seniorów.

Pos. Skulski podkreślił, że Naczelnik Państwa dwukrotnie występował z inicyatywą osoby premiera, a mianowicie po ustąpieniu Paderewskiego, gdy stanowisko premiera proponował Trąmpczyńskiemu, a następnie na Radzie obrony państwa wysunął kandydaturę Witosa.

Ponieważ niektóre rezolucye zostały zgłoszone ustnie i niesformułowane pisemnie, a także ponieważ istniały rezolucye analogiczne, w celu uzgodnienia, została wybrana podkomisya, do której każdy klub wysyła jednego przedstawiciela. Ta komisya zbierze się w środę o godz. 9 i pół rano, ażeby na godz. 11 przedstawić rezultaty swoich prac komisyi.

### Deklaracye stronnictw.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej, której przewodniczył p. Rataj, cztery stronnictwa zgłosiły deklaracyę. Deklaracya Z. L. N. brzmi: „Sejm ustala, zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami konstytucyjnymi, następującą wykładnię punktu 3 uchwały Sejmu z dnia 20 lutego 1919 r.: W razie powstania przesilenia rządowego przez zgłoszenie i przyjęcie dymisyi rządu: 1. Marszałek, ustaliwszy przez porozumienie ze stronnictwami osobę kandydata na prezesa Rady ministrów, która ma zapewnione poparcie większością głosów, tę osobę przedstawia Naczelnikowi Państwa do powołania na to stanowisko. 2. Ewentualne wątpliwości Naczelnika państwa co do osoby przedstawionego kandydata i ewentualne jego propozycye co do innych osób, o ile w porozumieniu z marszałkiem nie mogą być usunięte, muszą być przez marszałka zakomunikowane do rozważenia stronnictwom, poczem, ustaliwszy ponownie, kto ma zapewnione poparcie większości, przedstawi p. marszałek kandydata. Temu kandydatowi Naczelnik Państwa powierza misyę utworzenia rządu. 3. Osoba, której na tej podstawie Naczelnik Państwa porucza misyę utworzenia nowego rządu, przeprowadzi odpowiednie narady z przedstawicielami stronnictw sejmowych i na podstawie tych narad przedstawi do nominacyi Naczelnikowi Radę ministrów w pełnym składzie".

Deklaracya P. P. S. brzmi: „Sejm stwierdza, że w myśl t. zw. małej konstytucyi, inicyatywę powołania rządu w pełnym składzie ma Naczelnika Państwa (!). Przed powołaniem rządu porozumienie ze Sejmem ma być dokonane przez zasięgnięcie ze strony Naczelnika Państwa opinii stronnictw sejmowych, przyczem formy tego porozumienia mogą być różne. Rząd powołany (mianowany) przez Naczelnika Państwa staje przed Sejmem ustawodawczym celem uzyskania votum zaufania Sejmu".

Deklaracya Zjednoczenia mieszczańskiego stwierdza, że wyrażenie: „Naczelnik Państwa powołuje" Zjednoczenie mieszczańskie rozumie w ten sposób, że inicyatywa proponowania osoby premiera należy do obowiązków Naczelnika Państwa, a porozumienie ze Sejmem odbywa się przez konwent seniorów za pośrednictwem proponowanego przez Naczelnika Państwa kandydata na premiera.

Podobne stanowisko zajmuje „Wyzwolenie", którego deklaracya orzeka, że „Naczelnik Państwa zasięga opinii Sejmu co do przyszłego rządu, przyczem w razie wątpliwości decyzya formalna przysługuje Naczelnikowi Państwa z zastrzeżeniem całkowitej odpowiedzialności rządu przed Sejmem.

### Konferencye Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Nacz. Państwa odbył we wtorek rano dłuższą konferencyę z min. Stesłowiczem. Na godz. 6 wieczorem zaprosił do Belwederu p. Nacz. Państwa Radę ministrów na posiedzenie. W kołach politycznych utrzymują, co zresztą podkreślają pisma belwederskie, że p. Naczelnik Państwa postanowił czynnie współdziałać w pracach Rady ministrów.

## Kogo Belweder dekoruje?

**Nadużycie krzyża „Virtuti Militari".**

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przed południem odbyła się na placu Saskim uroczystość dekoracyi orderami „Virtuti Militari" członków b. Legionów i organizacyi wojskowych. W zastępstwie p. Naczelnika Państwa dokonał dekoracyi gen. Rydz-Śmigły. Ranne dzienniki belwederskie wymieniają następujące osoby pośród odznaczonych: Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug (literaci lewicowi), Aleksandra Szczerbińska obecna żona p. Naczelnika Państwa; z N. P. R. poseł Fichna, z P. P. S. posłowie: Moraczewski, Kunicki, Arciszewski i Bobrowski, radny miejski z P. P. S. Jaworowski, posłowie z Wyzwolenia: Bagiński, Poniatowski, obaj sprawcy napadu na redakcyę „Gazety Porannej", podjętego „dla obrony Naczelnika Państwa".

Wiadomość ta wywołała duże podniecenie, istnieje zamiar żądania wyjaśnień w sprawie takich udekorowań.

# Z dnia politycznego.

**Zamach na polskość Wsch. Małopolski.**

Rząd polski, jak donosi „Kur. Warsz." nosi się z projektem, który w skutkach swych stanie się poważnym zamachem na polskość Wschodniej Małopolski. Według tego projektu w 65 miejscowościach Wschodniej Małopolski mają być skasowane sądy powiatowe i Kasy skarbowe.

Sądy te i kasy istnieją od lat 90, wkrąg nich wytworzył się cały splot życia, urzędy te stanowiły siłę intelektualną Polski, były ostoją polskości i promieniowały na okolicę, czyniąc ze wschodniej Małopolski jedną z najbardziej patryotycznych dzielnic. Z racyi istnienia sądów w każdej z tych miejscowości powstawały nietylko instytucye handlowe, przemysłowe i bankowe, lecz, co więcej, małe te miasteczka zwabiały inteligencyę polską, jak: lekarzy, rejentów, adwokatów, inżynierów, powstawały polskie sklepy, Sokoły, Towarzystwa oświatowe, teatry ludowe, czytelnie i t. d.

I oto dziś te placówki polskości na wschodzie, których nie zdołali zniszczyć nieprzyjaciele, skazuje na zagładę projekt rządowy! Nie wątpimy, że energiczny protest miejscowego społeczeństwa udaremni ten projekt, który jest jakimś biuralistycznym absurdem.

**Co powiedział p. Daszyński.**

„Naprzód" zaprzecza, jakoby p. Daszyński na konwencie seniorów mówił, że zdaniem Naczelnika Państwa bagnety, nie noty wyjaśnią sytuacyę z Rosyą sowiecką. Informacyę powyższą podaliśmy za „Rzplitą", która ją dalej podtrzymuje, mimo zaprzeczeń „Robotnika". Troskliwe dementowanie belwedersko-wojowniczej deklamacyi p. Daszyńskiego przez organy partyjne przyjęlibyśmy oczywiście z uznaniem do wiadomości, gdyby tego odwrotu nie połączyły z kłamliwemi i aroganckiemi napaściami na nasz dziennik.

Oszczerstwa na księży, którzy mieli wysłać do Gł. Urz. Statystycznego obelżywe pisma, gazety socyalistyczne jeszcze nie odwołały. W organach redagowanych przez żydów, należy to do metody publicystycznej.

**Niemieccy socyaliści w obronie szkół polskich.**

Socyalistyczni posłowie niemieccy wnieśli, jak donoszą z Pragi, interpelacyę w czesko-słowackiem Zgromadzeniu narodowem, domagając się od rządu wyjaśnień w sprawie zamykania szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim. Interpelanci wskazują, że z 45 polskich szkół powszechnych, jakie tam istniały, zamknięto już bez powodu 16. Oprócz tych szkół, zamknięto także szkołę wydziałową i górniczą w Dąbrowie, 2 szkoły uzupełniające, 1 szkołę przemysłową i 2 ogródki froeblowskie. Skutek tych zarządzeń jest ten, że obecnie 5000 dzieci polskich musi pobierać naukę w obcym dla siebie języku.

Co należy nam sądzić o „braciach" Czechach, jeżeli przyszło do tego, że niemieccy socyaliści stawać muszą w obronie pokrzywdzonych przez nich Polaków?...

# 28 paźdz. 1918 w Krakowie.

**Udział ś. p. Skarbka w oswobodzeniu miasta.**

Naoczny świadek historycznych wypadków w jesieni 1918 r., p. J. Ptaś, opowiada w „Gazecie Warszawskiej" o inicyatywie i czynnej roli, jaką odegrał pos. Skarbek (jeden z członków świeżo zawiązanej Komisyi Likwidacyjnej, t. j. faktycznego rządu tymczasowego) w wyswobodzeniu Krakowa, podając przytem szczegółowy przebieg historycznego posiedzenia w Sali prezydyum miasta dn. 28 paźdz. 1918 r.

Pos. Skarbek, poleciwszy pułk. Roji przygotowanie się na odbiór Krakowa z rąk austryackich, zaprosił do Magistratu dowódcę wojskowego Benniniego ze sztabem, gdzie na własną rękę, uprzedzając śmiało wypadki, zażądał od Austryaków złożenia władzy.

Wiedząc dobrze, co się dzieje, nie robili oni naogół większych trudności. Jedynie pułk. Morawski, Polak, zaczął się początkowo sprzeciwiać, grożąc nawet zbrojnym oporem i ewentualnie własnem samobójstwem na znak wierności cesarzowi.

By umożliwić pułk. Roji zmobilizowanie żołnierzy polskich, postanowił Skarbek nie wypuszczać sztabu austr. do godz. 3 popoł., pozorując zatrzymanie koniecznością spisania protokołu.

Około 3-ej raportował Roja, że wszystko gotowe. W sąsiednim pokoju odebrał od niego Skarbek w obecności p. Ptasia uroczyste przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa polskiemu tymczasowemu rządowi i wprowadził go następnie do salonu, gdzie Benini bez trudności złożył w jego ręce swą władzę, prosząc jedynie o opiekę nad podwładnymi, którzy dochowują wierności swemu cesarzowi i ułatwienia im wyjazdu z Galicyi.

Teraz dopiero nastąpił odjazd sztabu. Morawski, rozweselony przy obiedzie, do którego prez. Federowicz dał doskonałe wino, odezwał się przy wyjściu do Skarbka:

— Jaki ja jednak byłem osioł, żem pana nie zamknął, choć nieraz w swoim czasie z tą myślą się nosiłem.

Na to odrzekł mu Skarbek z uprzejmym uśmiechem:

— A widzi Pan; wtedy Pan był głupi, a i dziś nie był Pan też mądry.

Stojąc już jedną nogą na stopniu samochodu, Morawski ujął za czapkę i cisnął ją na ziemię, wołając:

— A niech szlak trafi ten bączek, dajcie mi orzełka, będę już Polakiem!

Ale na drugi dzień wyjechał ostrożnie do Wiednia.

Cały ten zamach dokonał się bez wiedzy i udziału innych członków Kom. Likwidacyjnej, w obecności tylko Skarbka i p. J. Ptasia jako świadka. Nikt na mieście nie wiedział dobrze, co się dzieje w Magistracie, a nawet ci, co tam byli, nie wiedzieli, co się dokonywa w Salonie prezydyum.

Dodajmy do tego, że p. Daszyński, choć członek Komisyi, nie miał czasu na zajmowanie się sprawą odebrania władzy z rąk Austryaków, gdyż już obmyśliwał wówczas swą komedyę lubelską. W kilka dni później wypłynął jako szef „rządu" w Lublinie. Farsa ta potrwała trzy dni, tj. o całe trzy dni za długo...

Skarbek nie otrzymał orderu. Jest to zupełnie w porządku, gdyż „Virtuti Militari" otrzymują gwardziści belwederscy, urządzający napady na redakcye dzienników.

# Echa.

— W amerykańskim „Górniku Polskim" znajdujemy telegram korespondenta warszawskiego J. Matyki z 24 maja, podający treść rozmowy z Kaz. ks. Lubomirskim, posłem polskim w Waszyngtonie. Książę Lubomirski oświadczył p. Matyce, że wyjeżdża koło 25 czerwca z powrotem na swoje stanowisko do St. Zj. Podobno pojedzie z nim jako attaché wojskowy pułk. Wieniawa-Długoszewski, b. adjutant Nacz. Państwa. „Gabinet Ponikowskiego — dodaje korespondent — upadnie lada chwila. Jako następcę po p. Ponikowskim wymieniają Witosa, albo też Skulskiego. Następny gabinet będzie miał również charakter przejściowy. Wybory we wrześniu".

A zatem, jeśli się chce mieć dobre wiadomości o tem, co się w Polsce stanie za dwa tygodnie, należy czytać polskie pisma w Ameryce... Poczekajmy zresztą, czy także inne przepowiednie p. Matyki sprawdzą się równie dokładnie, jak przepowiednia o upadku Ponikowskiego.

— Na wiecu w Londynie oświadczył przywódca syonistów Weizman: „W ciągu dwu lat ostatnich przybyło do Palestyny 25.000 żydów... Mamy przeciwko sobie nieżydowskich antysemitów i żydowskich jezuitów... W tych wszystkich utrapieniach naszych widzę znak zbliżających się czasów Mesyaszowych... Za sześć tygodni sprawa mandatu wejdzie znów pod obrady Ligi Narodów..."

# Iskierki.

**Colloquia prawnicze w Belwederze.**

Dopiero przy obecnem przesileniu przekonaliśmy się, jak doniosłe miało znaczenie — mianowanie p. Naczelnika Państwa przez Uniwersytet Jagielloński doktorem praw honoris causa. Dr Piłsudski, który przedtem, jak sam zaznaczył, był w ciągłej rozterce z prawem, obecnie, po uzyskaniu dyplomu, z zadziwiającym zapałem i cierpliwością począł zgłębiać arkana nauk prawniczych i już od tygodnia urządza seminarya i colloquia z prawa konstytucyjnego dla członków Sejmu. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla młodego doktora praw tego rodzaju studya prawnicze są bardzo zajmujące i pożyteczne. Nasuwa się tylko wątpliwość, czy Sejm jest tu właściwym terenem i czy można uzależniać od akademickich dyskusyi — politykę i los państwa... To też jest rzeczą wskazaną, aby prowadzone obecnie z takiem umiłowaniem przez p. Naczelnika Państwa badania prawnicze zostały przeniesione na właściwy teren. Jest na to bardzo prosty sposób. Tak zapalonego prawnika trzeba mianować profesorem Uniwersytetu. Wówczas prof. dr. Piłsudski będzie mógł urządzać seminarya i colloquia prawnicze dla swych słuchaczy i wtedy wszystko będzie w porządku. **Chm.**

# Rzeźba Szkoły Przemysłowej w Zakopanem.

Wiadomo powszechnie, że lud polski wogóle od wieków posiada we krwi swojej zdolność szczególną do obrabiania drzewa i zamiłowanie wybitne do rzeźbienia w drzewie. Przed pół wiekiem władze galicyjskie, przy poparciu Wiednia, zwróciły uwagę bardzo silną na tę gałąź przemysłu wśród całej sztuki ludowej, a owocem tego zrozumienia wartości pracy było potworzenie u nas rozmaitych szkół zawodowych. Miały one na celu podtrzymanie tego, co przeszłość daleka nam przekazała oraz rozwinięcie pierwiastków danych dla przyszłości, iżby nie gubiła się ręka domorosła po manowcach ciemnych i nie popadała w naśladownictwa, tłumiące swojskość naszą. Przyznać należy, że Towarzystwo Tatrzańskie położyło zasługi nieocenione około założenia szkoły dla rzeźby w drzewie pod Tatrami, albowiem zasilono tym sposobem pobudzenia twórcze ludu podhalańskiego i wzmocniono u korzenia sprawność jego taką, jaką przeszłość nasza nam ją okazała.

Szkoła w Zakopanem rozwinęła się chlubnie, podtrzymując również w dziedzinie rzeźby wrodzone uzdolnienia ludności. Pojęcia nasze odnośnie do sztuki zakopiańskiej już tak się związały ze szkołą rzeźby w Zakopanem, iż dzisiaj właściwości ściśle nasze, to znamiona prawdziwie zakopiańskie. Cieszyliśmy się dotąd obrazem rozwoju tej szkoły i żywiliśmy nadzieję, że co dotychczas było w niej niedostateczne, to teraz dopiero przy poparciu rządu polskiego da się wydoskonalić, a co okazało się może za mało wyzyskanem dla dobra rzeczy samej, to przy opiece pełnej miłości doczeka się rozkwitu najwspanialszego.

Tymczasem krąży wśród nas pogłoska do uwierzenia trudna, iż władze polskie zamiast zatrzymania tego, co już się utrwaliło, mają dążyć do zniesienia oddziału rzeźby figuralnej w Zakopanem i to dla przyczyn, zaprawdę niedających się ani odgadnąć, ani zrozumieć.

Co nas może w tej sprawie najwięcej dziwić, to objaw lekceważenia znowu tej potęgi, jaka u nas, zwłaszcza obecnie w dobie odrodzenia, powinnaby znaleźć zrozumienie jak największe. Tą dźwignią przedewszystkiem to tradycya tem ważniejsza, im dalej w przeszłość idąca. Niestety, widzimy wogóle, jak ta żyła główna, serce narodowości naszej pokrzepiająca, słabnie z dnia na dzień, iż zajęci wszystkiem innem nie widzimy wcale, jak mało nawiązujemy do właściwości prawdziwej duszy polskiej.

Już prawo polskie uważało tradycyę jako wyraz oddania rzeczy w posiadanie, jakby dla przypomnienia, iż z rzeczą ową ma być związana istota podawania przyszłości, co idzie z przeszłości. Znamy podania kościelne, znamy podania narodowe, a przyznać musimy, iż szkoda to niesłychana, gdy je mało cenimy lub co gorsza, odrzucamy. Narody największe i najpotężniejsze szanują tradycye swoje, bo wiedzą, jak wiele jest w nich wartości.

Linde przytacza: „Cnoty Wojciecha św. przez 900 lat trwającem podawaniem do nas przyszły". A zatem podawanie z pokolenia w pokolenie to najtrwalsza zasada życia narodowego. Podawanie to przekazywanie, aby trwała po przez wieki ta myśl, co idzie z ducha narodowego, nie na lata obliczonego, lecz wiekuistego!

Szkoła rzeźby w Zakopanem ma tę doniosłość najważniejszą, iż opiera się na tradycyi takiej samej, wedle której do czasów naszych przeżyło nawet podanie „centum bovum". Zamiłowanie do dłuta i siekiery to właściwość duszy ludu słowiańskiego wogóle, a polskiego w szczególe — zatem kto pomaga ludowi w tym kierunku, ten ma zasługę wieczystą, a kto odsuwa w tym względzie okoliczności sprzyjające, ten czyni ludowi naszemu krzywdę bardzo dotkliwą.

Tradycya dłuta i siekiery żyje najmocniej wszędzie w okolicy gór i borów, stąd w Zakopanem ona jakby przyrosła do widoków tatrzańskich. Tysiąc lat tutaj ona zakorzeniona i tysiąc lat żywotna. Zaledwie poczęła gałązki zwracać ku promieniom złotawczym, aż ma się ją przeciąć!

W Krakowie nie może być ta sama szkoła rzeźby, co w Zakopanem, albowiem brak w stolicy tej samej tradycyi i brak środowiska tak nadzwyczajnego, jakiem jest otoczenie całe pod Tatrami.

Byłoby do życzenia, iżby władze polskie dobrze oceniły wartość tradycyi, dla której Austrya do życia powołała szkołę zawodową zakopańską. Przeciąć tę nić „podawania", to rzecz niezrównanie łatwa — lecz wzmocnić ją i nasilić na osnowę prawdziwego ducha narodowego, to sprawa arcytrudna, ale też i godna uznania.

Ośmielilibyśmy się w tem miejscu objawić w imieniu społeczeństwa naszego prośbę gorącą do Ministerstwa Oświecenia, iżby raczyło nie spieszyć się z przeprowadzeniem w czyn zamysłu swojego, gdyż mogłaby przyszłość krok taki nazwać błędem nietylko co do samego sposobu widzenia, ale nadto błędem co do istoty odnośnie do potrzeby narodu, duszy narodowej.

Uważać można szkołę rzeźby w Zakopanem za przedmiot godny rozwagi wszechstronnej, a nawet najgłębszej — można zgodzić się na uzupełnienia rozmaite i poprawki wszechstronne oraz podstawowe. W każdym razie atoli szkoła rzeźby w Zakopanem to placówka związana z tradycyą, która zyska i wzmoże się, gdy ją umocnimy, albo która pójdzie na zagładę i zatrze ślady kultury wiekowej skoro ją unicestwimy. Już Mickiewicz udowodnił dawność podań słowiańskich, a razem z niemi staje przed nami starodawność podawania pierwiastków sztuki ludowej, najbardziej rodzimej. Brońmy tej swojskości, jako ojcowizny z dziadów naszych pradziadów. Patrząc na dzieła sztuki mamy prawo zawołać jak bohater nasz najdawniejszy:

„Bracie! przemów ojcowskiemi do nas słowy!".

Takiemi słowy ma mówić szkoła zawodowa w Zakopanem, a przedewszystkiem oddział jej sztuce rzeźbiarskiej poświęcony.

Lwów, 12 czerwca.

**Dr J. S. Zubrzycki.**

# KRONIKA.

**DEKOROWANIE UCZESTNIKÓW SZARŻY POD ROKITNĄ.**

Załoga krakowska obchodziła w dniu wczorajszym uroczystość dekorowania uczestników nieśmiertelnej szarży pod Rokitną krzyżem „Virtuti Militari". Uroczystość odbyła się na Rynku krakowskim o godz. 10 rano, a wzięły w niej udział liczne oddziały wojskowe, stacyonowane w Krakowie, przedstawiciele władz, oraz tłumy publiczności. Na olbrzymiej połaci Rynku, od strony kościoła Maryackiego, stanął las chorągiewek ułanów 8-go i 3-go pułku, obok zaś ustawiła się baterya V dywizyonu artyleryi konnej. Z uderzeniem godz. 10 zajechał samochodem inspektor armii, gen. Szeptycki, w towarzystwie odjutanta, rotmistrza Pusłowskiego i kilku wyższych oficerów sztabowych, a odebrawszy raport od dowodzącego wojskiem, podpułk. Bzowskiego, zbliżył się do ustawionych w szeregu naprzeciwko strażnicy wojskowej uczestników szarży pod Rokitną. Po krótkiej przemowie, skierowanej do bohaterów rokitniańskich, generał w imieniu Naczelnika państwa dekorował zasłużonych wojowników wśród dźwięków hymnu narodowego i wobec prezentujących broń oddziałów wojskowych.

Odznaczeni zostali: mjr. Zygmunt Rdecki, rotmistrze: Stefan Liszko, Tadeusz Łękawski i Aleksander Romer, por. Skowron, podpor. Maryan Fąfara i kapral Mieczysław Chwalibóg. Za nieobecnych: rtm. Jana Chwaliboga, rtm. Mirosława Szydłowskiego, rtm. Józefa Brodę, por. Tadeusza Olchawę, podpor. Mieczysława Targowskiego, oraz za zmarłych: rtm. Romana Senowskiego i ułana Sierhiejewicza (który zginął pod Rokitną) — odebrały odznaczenia rodziny.

Podniosła uroczystość zakończyła się defiladą wojsk przed generalicyą i dekorowanymi na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza.

**RATUJMY DZIECI!**

Towarzystwo opieki szpitalnej, utrzymujące lecznicę pod wezwaniem św. Józefa w Rabce, upoważniło szereg pań, by zajęły się w najbliższym czasie zbiórką po sklepach, instytucyach, bankach i t. p. na cele kolonii rabczańskiej. Prócz tego, dnia 18 b. m. urządzona będzie zbiórka uliczna, by złożenie ofiary ułatwić najszerszym warstwom publiczności.

Niechaj nikt nie uchyla się od tego obowiązku. Niech każdy w miarę możności złoży swój dar, choćby kosztem odmówienia sobie jakiejś przyjemności, a ocalimy zdrowie i życie niejednej istoty, z której Ojczyzna może mieć pożytek.

**SKAZANIE ŻYDA-SZPIEGA.**

Wczoraj w Krakowie przed zwykłym trybunałem toczyła się w dalszym ciągu odroczona przed kilku tygodniami rozprawa przeciw Mojżeszowi Misteczkinowi, Annie Sawurskiej, oraz małżonkom Klarze i Benedyktowi Krasnosielskim. Stawali oni pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Rosyi. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Sozański. Jako eksperci wojskowi zasiadali dwaj oficerowie sztabowi.

Według aktu oskarżenia, dnia 12 lipca 1921 roku zakwestyonowały organa kontrolne policyi państwowej na stacyi granicznej w Zbarażu w przedziale wagonu dwie walizy z wielką ilością papierów o treści, dotyczącej urządzeń i przedmiotów siły zbrojnej państwa polskiego. Policya przyaresztowała Misteczkina, Sawurską i jeszcze trzy osoby, jadące w tymże przedziale. Śledztwo wykazało, że Misteczkin usiłował przewieźć papiery te do bolszewii i w tym celu zawarł znajomość z innymi oskarżonymi, aby przy ich pomocy łatwiej osiągnąć cel.

Misteczkin tłumaczy się, że radził się Krasnosielskiego w sprawie przewozu futer i walut za granicę, a o dokumentach, znalezionych w walizach, nic nie wie.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Misteczkina na dwa lata ciężkiego więzienia, resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Kraków, 14 czerwca.

**ŚWIĘTO „BOŻEGO CIAŁA".** We czwartek 15 b. m. t. j. w święto „Bożego Ciała", o godz. 8 rano Mszę św. pontyfikalną w Katedrze na Wawelu celebrować będzie Książę Biskup Sapieha. O godz. 9 rano ruszy na Rynek krakowski procesya, w której wezmą udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowości i t. d. Do procesyi z Wawelu dołącza się po drodze i na Rynku procesye z innych kościołów krakowskich.

W razie niepogody, po pontyfikalnej Mszy św. na Wawelu, procesya odbędzie się w Katedrze.

**ZEBRANIE CHRZEŚCIJ. DEMOKRACYI.** Przypominamy, że dzisiaj we środę o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 odbędzie się zebranie członków Chrześc. Demokracyi. Tematem obrad będzie obecne przesilenie rządowe.

**SCHRONISKO POLSK. BIAŁEGO KRZYŻA DLA REPATRYANTÓW.** Poświęcone w sobotę przez ks. infułata Wądolnego, w im. ks. ks. Biskupa Sapiehy, schronisko dla repatryantów znajduje się przy ul. Kamiennej, w baraku, przerobionym odpowiednio kosztem 1,900.000 marek. Ks. Biskup Sapieha ofiarował na ten cel składkę dyecezyan w kwocie 1,047.772 mk. Komitet pomocy jeńcom, pod przewodnictwem wiceprez. Rollego 100.000 mk., z Ministerstwa pracy i opieki społ. 500.000 mk., Koło P. B. K. w Dziedzicach 50.000 mk. Niedobór ponad 200.000 mk. zarząd ma nadzieję pokryć z ofiarności społeczeństwa. Nadmienić należy, że koszta adaptacyi, obliczone na 5.000.000 mk., zmalały do wymienionej powyżej kwoty, dzięki pomocy władz wojskowych. Ks. inf. Wądolny, dokonawszy poświęcenia, wyraził życzenie, aby w nowo otwartem schronisku powracający znękani nasi rodacy znaleźli serdeczną opiekę i aby społeczeństwo dopomogło do utrzymania tego schroniska, przyczem złożył od siebie ofiarę 5000 mk. Prezes P. B K. w Krakowie, prof. W. Wodzinowski, podziękował w gorących słowach ks. Infułatowi za dokonanie poświęcenia i złożone życzenia, władzom wojskowym za wydzierżawienie baraku i pomoc przy adaptacyi, Komitetowi pomocy jeńcom za poparcie i subwencyę, a wszystkim obecnym za wzięcie udziału w poświęceniu.

**GMINA M. KRAKOWA OTRZYMUJE ZABUDOWANIA URZĘDU GOSPODARCZEGO.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wojskowych na prośbę gminy m. Krakowa oświadczyło gotowość oddania całych zabudowań Urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej do użytku gminy. W komplecie tych zabudowań znajduje się chłodnia, fabryka lodu, oraz rzeźnia, które jednak wymagają gruntownych adaptacyi. Ponieważ miasto nie posiada potrzebnych na ten cel funduszów, przeto skłonne jest dopuścić do spółki kooperatywy, a nawet osoby prywatne, któreby razem z gminą odrestaurowały i uruchomiły wspomniane zakłady. Proponowane jest założenie fabryki wyrobów masarskich dla zaopatrzenia w te artykuły Krakowa i okolicy. Uruchomienie tej fabryki może być w niedługim czasie przeprowadzone, gdyż wszelkie maszyny są już zmontowane. W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencya w prezydyum miasta z przedstawicielami kooperatyw, oraz przedsiębiorcami dużych masarni.

**NA ZAKOŃCZENIE SEZONU W MIEJSKIEJ OPERZE** odegraną zostanie dnia 15 b. m. opera Moniuszki „Halka". W czasie od 16 czerwca do 15 lipca teatr przy ul. Rajskiej wystawiać będzie jedynie operetkę, opery zaś będą grane, począwszy od 24 lipca do końca sierpnia w teatrze im. J. Słowackiego.

**NOWY TEATR W KRAKOWIE.** W ostatnich czasach zawiązało się konsorcyum, które zakupiło dawny teatr Apollo przy ul. Zielonej (obecnie kino „Opieka"). Budynek ma być z gruntu przerobiony i rozszerzony, tak, że audytoryum będzie mogło pomieścić 1200 osób. Repertuar nowej sceny będzie obejmował wodewile i operetki. Zespół artystyczny ma się częściowo składać z sił z teatru przy ul. Rajskiej.

**NOWE CENY PIECZYWA.** Jak się dowiadujemy, do komisyi dla badania cen przy Urzędzie walki z lichwą wpłynęło od cechu piekarzy podanie, w którem piekarze żądają nowych, daleko idących cen pieczywa. Według nowego cennika, 2-kilogramowy bochenek chleba ma kosztować 450 mk., zamiast dotychczasowych 380 marek.

**DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY W SĄDZIE WOJSKOWYM** w Krakowie przeciwko por. Kozietulskiemu i wspólnikom, oskarżonym o szereg rabunków i gwałtów, dokonanych na G. Śląsku w okresie plebiscytowym, wypełniło dodatkowe przesłuchanie głównego oskarżonego, por. Kozietulskiego. Następnie znawcy psychiatrzy zdali sprawozdanie z badania stanu umysłowego Kozietulskiego, uznając go za histeryka i psychopatę. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków, sprowadzonych z Górnego Śląska.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

**ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.** Magistrat zwraca uwagę osób interesowanych, że wydawane przez władze skarbowe świadectwa przemysłowe, tak zwane patenty, jako dowód zapłacenia powszechnego podatku zarobkowego, nie uprawniają jeszcze do wykonywania przemysłu, względnie handlu, o ile osoby te nie uzyskały ze strony Magistratu, jako władzy przemysłowej, przepisanego uprawnienia przemysłowego, to jest karty przemysłowej, względnie koncesyi.

**Z TARGU KRAKOWSKIEGO.** Wczorajszy targ odznaczał się obfitością nabiału i drobiu. Mimo wielkiej ilości towaru, przekupnie wiejscy nie ustępowali od dość wygórowanych cen. I tak: 1 kg. masła sprzedawano po 1800 do 1900 mk., 1 kg. sera po 450—500 mk., jaja po 28—30 mk. za sztukę, litr mleka po 90 do 120 mk., litr kwaśnej śmietany po 240 mk. Kury były bardzo drogie, żądano bowiem 3000—3500 mk. za sztukę, za parę kurcząt zaś 1300—1500 mk.

Ponadto wczorajszy targ obfitował w grzyby, za które żądano horendalnych cen, np. za jednego „prawdziwka" średniej wielkości 120 mk.

Koło pomnika Mickiewicza sprzedawano — jak zwykle — kwiaty, wśród tych po raz pierwszy róże.

**JUBILEUSZ DRA ANTONIEGO KROKIEWICZA.** Prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych państw. szpitala św. Łazarza w Krakowie, Dr A. Krokiewicz, święci jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy na tem stanowisku, a 36 lat służby państwowej. Uroczystości tej towarzyszy hołd nietylko personalu lekarskiego, administracyjnego i pielęgniarskiego szpitala, ale także licznej rzeszy pacyentów. Tak, jak do nich odnosi się Jubilat, cieszący się pełnią sił i zdrowia, tak oni odnoszą się do Jubilata ze szczerą sympatyą i uznaniem, czego dowodem jest ufundowanie cegiełki wawelskiej i cegiełki Domu medyków jego imienia przez personal szpitalny.

**RUCH AUTOMOBILOWY.** Z powodu odbyć się mającej procesyi z kościoła OO. Karmelitów Bosych między godz. 5.30 a 8 wieczorem w dniu 15 b. m., ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy na ulicach: Lubomirskiego, Aryańskiej, Lubicz i Rakowickiej będzie w powyższych godzinach zastanowiony.

W dniu 15 b. m. ruch tramwajowy będzie podjęty o godz. 12 w południe.

**WYSTAWA PŁYWAJĄCA NA WIŚLE** otwartą zostanie w Krakowie 18 b. m.

**PIERWSZE POZIOMKI I TRUSKAWKI.** W niektórych handlach krakowskich pojawiły się wczoraj po raz pierwszy poziomki i truskawki. Liczni amatorzy, nie zważając na wysokie ceny (1 kg. 3000 mk.), nabywali chętnie smakowite owoce, których już koło wieczora zupełnie brakło.

Również pojawił się wczoraj na placach targowych agrest do smażenia w cenie 400 mk. za 1 kg.

**STAN ATMOSFERY.** W dniu wczorajszym obszar niskiego ciśnienia w dalszym ciągu utrzymywał się nad Skandynawią, Polską i Bałkanami. Wskutek tego, w kraju utrzymywała się pogoda pochmurna, połączona z opadami (Warszawa, Lwów).

Temperatury po południu wahały się w granicach od +14 (we Lwowie) do +20 w Białymstoku).

Podobny stan pogody utrzymywał się i w innych krajach Europy, z wyjątkiem zachodniej Anglii i Irlandyi, gdzie pod wpływem wysokiego ciśnienia było pogodnie.

Kraków 7h: Ciśnienie 759.8, temperatura 12.8, maximum +13.4, minimum +9.8, opad —, stan nieba: pochmurnie, po południu deszcz.

Prognoza na środę: Przeważnie pochmurno, cieplej, miejscami opady (wiatry lokalne).

**Z Polski i ze świata.**

**MINISTER SCHANZER POLSKIM ŻYDEM.** Że włoski minister skarbu, p. Schanzer, który „potrzebował" odgrywać tak wybitną rolę w Genui, jest z pochodzenia żydem polskim, donosiliśmy w swoim czasie.

Gdyby jednak ktoś miał wątpliwość na tym punkcie — to rozproszy je oświadczenie bar. Fiondera, przewodniczącego delegacyi rumuńskiej na konferencyę genueńską, który przecież obcował z Schanzerem więcej, niż miesiąc w Genui, a który, zdając sprawę z konferencyi dziennikarzom rumuńskim, wyraził się, między innymi, dosłownie: „Minister Schanzer jest dotąd żydem, posiadającym bliskich krewnych w Polsce i Rumunii, tj. na Bukowinie".

BELGOWIE NA „TARGACH WSCHODN.". Belgijski komitet targów i wystawców zamówił na przeciąg trwania II. „Targów Wschodnich" specyalne miejsce o powierzchni 12 m. kwadr. w jednym z zamkniętych pawilonów, celem wystawienia tablic poglądowych, statystycznych wykresów i publikacyi, demonstrujących stan i rozwój belgijskiego przemysłu.

NIEPORZĄDKI ADMINISTRACYJNE. Grono nauczycieli gimnazyum państwowego w Chrzanowie zapytuje — za naszem pośrednictwem — odnośne władze, kiedy nareszcie zostanie im wypłacony dodatek 60% za czerwiec b. r., który inne dykasterye otrzymały już 1 b. m.?

ZWRÓCENIE ZAKONOWI MAJĄTKÓW FUNDACYJNYCH. Magistrat warszawski postanowił wystąpić do Rady miejskiej o upoważnienie go do zawarcia ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo umowy o przekazanie temuż Zgromadzeniu administracyi majątków instytutu św. Kazimierza. Majątek ten, składający się z kilku folwarków, nadany Siostrom Miłosierdzia przez królowę Ludwikę-Maryę, żonę Jana Kazimierza i potwierdzony przez Jana III-go, został w swoim czasie oddany przez rząd rosyjski w zarząd i pod kontrolę magistratu m. Warszawy. Ponieważ akty odnośne były wydane przez cesarza rosyjskiego, restytucya może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej przez uchwałę Sejmu. Magistrat jednak, chcąc już obecnie naprawić krzywdę w granicach przysługujących mu praw, projektuje oddanie majętności we własną administracyę Zgromadzeniu.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W ŁODZI. Onegdaj wieczorem przybyli do Łodzi dziennikarze włoscy. Przez cały wczorajszy dzień zwiedzali miasto. Na ich cześć wydano obiad, na który zaproszono także przedstawicieli miasta i dziennikarzy.

GDZIE STANIE POMNIK PONIATOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu komitetu głównego, na wniosek komitetu wykonawczego oraz komisyi artystycznej, uchwalono, iż pomnik Poniatowskiego ustawiony będzie na placu Saskim.

NOWY BISKUP PRAWOSŁAWNY. „Kuryer Lwowski" donosi, że na mocy uchwały soboru biskupów prawosławnych, który odbył się w Poczajowie, wyświęcono na biskupa lubelskiego archimandrytę Aleksandra. Objąć on ma, oprócz biskupstwa lubelskiego, zarząd dyecezyi podlaskiej.

KŁOPOTY HR. BERCHTOLDA. „Tribuna" praska donosi, że były austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Berchtold zamierza osiąść w Czechach, w dobrach swoich Buchlau. Ze względu na rolę, jaką odograł hr. Berchtold w czasie wojny, rząd czeski zasięgnie w tym kierunku opinii rządu jugosłowiańskiego.

PRZELOT NAD OCEANEM ATLANTYCKIM. Z Pernambuces, w Brazylii, donoszą, że dnia 5. b. m. wylądowali tam lotnicy portugalscy Cabral i Coutinho, dokończywszy w ten sposób przelotu nad Atlantykiem z Portugalii do Brazylii. Powyżej wymienieni lotnicy wzbili się w powietrze z Lizbony dn. 20 marca i byliby znacznie wcześniej przybyli do Brazylii, gdyby nie liczne przygody w podróży. Mianowicie dwa samoloty zepsuły im się w drodze i dopiero na przysłanym im z Lizbony w dniu 24 maja trzecim samolocie dolecieli z wyspy Fernando Noronha do wybrzeża brazylijskiego, dokonawszy w ten sposób uciążliwego przelotu nad oceanem.

HOJNOŚĆ AMERYKAŃSKA DLA NAUKI. Jeden z najbogatszych ludzi w Stanach Zjedn. Ameryki północ., Max Afee, zapalony amator-astronom, sprawił nowy, olbrzymi, dający się pionowo ustawić teleskop, który będzie umieszczony w miejscowości Charanal, w Chile. Teleskop ten przeznaczony jest do czynienia obserwacyi nad Marsem, który w sierpniu 1924 r. znajdzie się tak blisko ziemi, jak nie był nigdy przez ostatnich lat pięćdziesiąt. W miejscowości Charanal będzie można oglądać Marsa na szkicie. P. Afee spodziewa się, że tym razem sprawa słynnych kanałów na Marsie będzie rozstrzygnięta.

### Zawiadomienia i komunikaty.

JEDYNY KONCERT ADY SARI odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 18 b. m.

ROSA ROMANO, znany medyumista i magnetyzer, wystąpi po raz ostatni dziś, t. j. we środę 14 b. m. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8 i od godz. 6 przy kasie w St. Teatrze.

MARYLA GREMO, znakomita tancerka, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek 22 b. m., w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański".

I ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABSOLWENTÓW PAŃSTW. SZKOŁY przem. drzewnego w Zakopanem, postanowiony na 1918 r., a odłożony wskutek wojny, odbędzie się 2—3 lipca b. r. w Zakopanem. Koledzy z lat szkolnych od 1906 do 1918 r. i inni, chcący wziąć udział w zjeździe, zechcą natychmiast nadsyłać swoje zgłoszenia pod adresem: Roman Olszowski, państw. szkoła przem. drzew., Zakopane. Mieszkanie na dwudniowy pobyt zapewnione. — Za tymczasowy komitet: Roman Olszowski, Stanisław Kowalczyk, Jan Jurgal, Stanisław Cholewa.

KOLEJ KRAKÓW—STRZEMIESZYCE. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z dniem 15 czerwca b. r. zezwala się na przejazd podróżnych pociągami Nr. 481/133, oraz Nr. 482, które kursować będą z wagonami tylko III klasy, bezpośrednio między Strzemieszycami, Radomskiem i Krakowem. Pociągi te kursować będą tylko w dniach powszednich. Odjazd pociągu Nr. 482 z Krakowa o godz. 5 minut 24. Przyjazd pociągu Nr. 481/133 do Krakowa o godz. 18. minut 23.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2731-szą słuchacze seminaryum naucz. „Przyszłość"; 2732-ą ku czci matki Walentyny z Suchorzewskich Brzezińskiej, ur. 14 lutego 1831 — synowie: Franciszek, Kazimierz i Stanisław; 2733-cią im. Feliksa Kasprzykiewicza — pracownicy druk. i litograf., z okazyi 50-letn. jubileuszu; 2734-tą im. Dra Ant. Kalinowskiego — żona i dzieci; 2735-tą pracownicy wydziału zdrowia publicznego; 2736-tą oficerowie wydz. org. dep. IV żeglugi powietrznej; 2737-ą pracownicy biura i węzła warsz. wydz. lekarsk. warsz. Dyr. kolejowej; 2738-mą im. Bolesława Prusa — literaci i dziennikarze warsz.; 2739-tą Krajowa Hurtownia herbaty; 2740-tą Alojzy i Antonina Brasikowscy z Łęki — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

SKŁADKA. Na budowę Domu rękodzielników im. ks. Piotra Skargi Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński złożył 10.000 mk.

### NEKROLOGIA.

† Dr Wincenty Torłowski, emerytowany prezydent senatu Sądu najwyższego, zmarł dnia 12 b. m., przeżywszy lat 72. Eksportacya zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz Rakowicki nastąpi dzisiaj, 14 b. m., po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej o godz. 11 rano.

### Odpowiedzi Redakcyi.

J. Dem... Jarosław. Uznając pełną słuszność uwag w sprawie przechodzenia po miastach własności nieruchomej w ręce żydowskie, radzimy z odnośnym pomysłem zwrócić się do miejscowego Koła „Rozwoju" dla skonkretyzowania zawartych w nim wniosków. Dopiero po rzeczowem ujęciu sprawy, możnaby ją podać już jako projekt gotowy do wiadomości ogółu.

### Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Podniosła sztuka L. Rydla „Zygmunt August" stała się atrakcyą dla licznych wycieczek, przebywających w tym czasie u nas, a także i dla Krakowian, uczęszczających tłumnie na każde przedstawienie tej sztuki. Wobec tego, że na wczorajsze przedstawienie wiele osób, zwłaszcza zamiejscowych, dostać się nie mogło, odkłada teatr pierwsze przedstawienie świetnej komedyi K. Zalewskiego „Jak myślicie" na jutro (czwartek), powtarzając dzisiaj „Zygmunta Augusta".

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę, niezwykle oryginalna operetka „Apasze", która zdobyła rekord powodzenia, dzięki wspaniałej muzyce, oryginalnej treści, oraz przepysznym tańcom, które stały się prawdziwą atrakcyą, wywołując na sali burzę oklasków i zachwyt. Jutro, we czwartek, wspaniała i nieśmiertelna opera Moniuszki „Halka", która jest zarazem ostatniem, pożegnalnem przedstawieniem sezonu zimowego, gdyż dnia 16 b. m. cały zespół operowy udaje się na miesięczny urlop letni.

ELNA GISTEDT W TEATRZE „NOWOŚCI". Elna Gistedt, znakomita artystka szwedzka, zalicza swą kreacyę w „Gwieździe filmu" do najlepszych i najbardziej efektownych ról. Na cztery gościnne występy w teatrze „Nowości", które rozpoczynają się we czwartek 15 b. m., wybrała pełna wdzięku artystka „Gwiazdę filmu".

### Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 14 b. m.: „Zygmunt August" L. Rydla.
Czwartek 15 b. m.: „Jak myślicie" Zalewskiego.
Piątek 16 b. m.: „Jak myślicie" Zalewskiego.
Sobota 17 b. m.: „Jak myślicie".
Niedziela 18 b. m.: O godz. 11 rano Poranek „Święto Wiosny", koncert 1000 dzieci; po południu „Dzieje salonu" Wroczyńskiego; wieczorem „Jak myślicie".

### Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 14 b. m.: „Apasze".
Czwartek 15 b. m.: „Halka".

### Repertuar „Nowości".

Środa 14 b. m.: „Gwiazda filmu".
Czwartek 15 b. m.: Po poł. „Król się bawi" (po cenach 50% zniżonych), wieczorem „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.
Piątek 16 b. m.: „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.
Sobota 17 b. m.: „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.

# TELEGRAMY.

## Socyaliści przeciw emerytom wojskowym.

### Kto winien przewlekania sprawy?

Warszawa. (Telef. wł.) Na podkomisyi wojskowej zaszedł charakterystyczny incydent, kiedy po otwarciu posiedzenia, na którem miano omawiać emerytury wojskowych, zabrał głos pos. Liebermann i zażądał, aby przerwać dyskusyę, albowiem podkomisya nie może powziąć uchwał doniosłości finansowej bez odpowiedniego rządu. Kiedy kapitan Mazanek zwrócił uwagę, że jednak ci emeryci nie mają co jeść, wtedy pos. Lieberman oświadczył, że jest za to odpowiedzialny p. Nacz. Państwa, który spowodował przesilenie rządu i je przewleka.

## Rokowania z Ukraińcami.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich dniach toczyły się w ministeryum spraw wewnętrznych rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu a kilkoma pełnomocnikami grupy umiarkowanej ukraińskiej z Galicyi wschodniej. Przedmiotem obrad była sprawa ułożenia stosunków pokojowego współżycia pomiędzy Polską a wschodnią Małopolską.

Rokowania nie wydały na razie pozytywnych rezultatów.

## Sowiety proponują rozbrojenie!

Warszawa. (Tel. wł.) Poselstwo sowieckie przesłało m. in. spraw zagr. obszerną notę, w której stwierdza, że konferencya genueńska zawiodła nadzieje Europy. W toku konferencyi delegacya sowiecka niejednokrotnie podnosiła kwestyę ogólnego rozbrojenia, ale delegacya rosyjska nie była słuchana. Obecnie rząd rosyjski proponuje rządom Polski, Finlandyi, Estonii i Łotwy zmniejszenie sił zbrojnych. Notę podpisał Litwinow. (Wpierw muszą sowiety zmniejszyć swą czerwoną armię. Przyp. Red.).

## Napady band bolszewickich na terytoryum polskie.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer" w wywiadzie z dyrektorem departamentu bezpieczeństwa Ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Urbanowiczem, uzyskał szereg informacyi w sprawie napadów bolszewickich na pogranicze Polski. Przez granicę w powiecie dziśnieńskim przedarło się w nocy dnia 8 b. m. pięć band bolszewickich, liczących po 50 ludzi każda. Wszyscy uczestnicy napadów byli jednolicie umundurowani i uzbrojeni. Napady nosiły charakter planowej akcyi i dokonywane były w jednakowy sposób. Bandyci błyskawicznie otaczali dwory polskie, rzucali przez okna granaty, a następnie dokonywali grabieży i mordu. Ogółem ofiarą napadów padło około 8 osób. Napastnicy rozrzucali na terytoryum polskiem odezwy bolszewickie, dotyczące samogłównej władzy. Naoczni świadkowie napadów utrzymują, że wśród band znajdowały się osoby mówiące po niemiecku.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymawszy wiadomości o napadzie band, które przeszły z terytoryum Rosyi sowieckiej na pogranicze Polski, zwróciło się ze stanowczą notą do poselstwa sowieckiego w Warszawie.

NARADY BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczęły się narady Związku biskupów prawosławnych dla spraw związanych z organizacyą Kościoła prawosławnego w Polsce.

## Prześladowanie księży w Rosyi.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Prześladowanie religijne w Rosyi wzmaga się. Na 11 księży, obwinionych o opór władzy przy konfiskacie majątku kościelnego, 5 rozstrzelano, reszta skazana na roboty ciężkie.

PROCES „ESERÓW" W MOSKWIE.

Ryga. P. A. T. W procesie przeciw „eserom" sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Podsądnych podzielić można naogół na dwie grupy. W imieniu pierwszej grupy przemawiał Timowiejew, stwierdzając, że o ile podsądni mogą się uznać winnymi, to wina ich polegała tylko na tem, że za mało energicznie walczyli z sowietami. W imieniu drugiej grupy ugodowej przemawiał Ratner stwierdzając, że oskarżeni nie znajdowali się w żadnym kontakcie z t. zw. białą gwardyą.

CZICZERIN NASTĘPCĄ LENINA!

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień z różnych stron, najwięcej szans po Leninie ma Jerzy Cziczerin, który bawi obecnie w Berlinie i czeka na odpowiednie doniesienia.

## Konferencya w Hadze.

Paryż. P. A. T. (Havas). Redaktor dyplomatyczny „Havasa" donosi, że Rada ministrów poweźmie jutro decyzyę w sprawie udziału Francyi w konferencyi haskiej. W razie afirmatywnego rozstrzygnięcia sprawy rząd zadecyduje, czy delegaci będą działali na konferencyi w charakterze rzeczoznawców, czy też będą tylko obserwatorami.

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.) Na konferencyi rzeczoznawców w Hadze, rozpoczynającej się we czwartek, Anglię zastępować będą sir Green i mr. Younga. Konferencya, do której Rosya narazie nie będzie zawezwana, ma, jak wiadomo, za zadanie uzgodnić żądania Rosyi z żądaniami mocarstw europejskich. Dnia 25 lub 26 b. m. wynik narad konferencyi będzie przedłożony delegacyi sowieckiej.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO NA MEMORANDUM ANGIELSKIE.

Paryż. P. A. T. (Havas) Odpowiedź rządu francuskiego na memorandum angielskie, złożona wczoraj wieczorem w ambasadzie angielskiej, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu angielskiego za zgodne z tezą francuską, według której konferencya będzie miała wyłącznie charakter konferencyi rzeczoznawców, działającej ad referendum. Następnie odpowiedź stwierdza z zadowoleniem zgodność poglądów angielskich i francuskich w sprawie ignorowania przez konferencyę finansowego memorandum sowieckiego z dnia 11 maja. — Nota francuska nalega na konieczność uzyskania od sowietów zwrotu dóbr prywatnych obywatelom innych państw. Co do kredytów, jakie mają być udzielone Rosyi, to zdaniem Francyi zależne one będą od gwarancyi, których Rosya udzieli pożyczającym.

ZMIANY W DELEGACYI POLSKIEJ.

Warszawa. (A. W.) Skład delegacyi polskiej na konferencyę do Hagi uległ w ostatniej chwili zmianie, a mianowicie w miejsce p. Filipowicza wszedł p. Jastrzębski, b. rzeczoznawca finansowy w Genui.

## Wyjazd Poincarego do Londynu.

Paryż. P. A. T. (Tle. Comp.) Poincare ma w piątek wyjechać do Londynu. Marszałek Petain wyjedzie tam już we czwartek, aby wziąć udział w manifestacyi na cześć wzmocnienia przyjaźni angielsko-francuskiej.

Paryż. (A. W.) Kwestya reparacyjna będzie najgłówniejszym przedmiotem konferencyi między Poincarem a L. George w Londynie. Pewnem jest, iż przed rozpoczęciem tej konferencyi ani rząd francuski, ani rządy koaliantów nie przedsięwezmą żadnych stanowczych kroków w sprawie reparacyi niemieckich.

## Stanowcza postawa Francyi wobec Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita" donosi z Paryża, że gdyby Niemcy chciały wycofać się ze swych zobowiązań, wtedy Francya po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych byłaby zmuszona przejść do akcyi wojennej, co mogłoby mieć nieprzewidziane skutki.

NIEMCY PŁACĄ.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że rata reparacyjna 50 milionów marek w złocie, płatna dnia 15 b. m., została już przez rząd niemiecki wypłacona aliantom.

## Porozumienie włosko-angielskie.

Berlin. (A. W.) Przybycie Schanzera do Londynu w celu omówienia porozumienia włosko-angielskiego, oczekiwane jest w końcu bieżącego miesiąca. Schanzer ma przywieźć ze sobą memoryał rządu włoskiego, omawiający zasadnicze zagadnienia. Rokowania angielsko-włoskie mają dotyczyć: kwestyi węgla, mandatu angielskiego w Palestynie, ochrony interesów włoskich w Egipcie i położenia Turcyi. W rozmowie z przedstawicielem „Timesa" Schanzer oświadczył, iż sprawa samych rokowań natrafia obecnie jeszcze na poważne trudności.

# Różne wiadomości.

Poznań. (A. W.) Dnia 12 b. m. nastąpiło zamknięcie zjazdu katolickiego w Poznaniu. Wśród szeregu rezolucyi, uchwalonych przez zjazd, najważniejszą jest rezolucya, zwracająca się do społeczeństwa o udział i poparcie działalności organizacyi katolickich.

Lipsk. P. A. T. Dr Kapp zmarł w następstwie choroby oczu.

Hanower. P. A. T. (Radio) Podczas orkanu w Nowym Yorku i New Jersey 100 osób zostało zranionych, a około 50 zabitych.

# Z Zakopanego.

### Niszczenie łososia.

W sprawie powyższej, poruszonej w „Głosie Narodu" przez dra Gabryszewskiego, otrzymujemy od naszego zakopiańskiego korespondenta p. Lubicza garść nowych szczegółów: „Tępieniem masowem łososia w powiatach sandeckim i nowotarskim trudnią się przedewszystkiem okoliczni żydzi rybacy i paserzy, względnie wynajęci przez nich górale, zręczeni znacznymi zyskami. Zorganizowane silne szajki żydowskich rybaków grasują wzdłuż obu brzegów Dunajca, wyławiając olbrzymie ilości łososia, odsyłanego do okolicznych letnisk a nawet Krakowa. Połów odbywa się w nocy i to przeważnie przy użyciu nielegalnych środków, jak trutki i dynamit. Warto zwrócić uwagę, jak bardzo niebezpieczne jest spożywanie ryb w ciągu ich tarła, do tego jeszcze trutych i bitych w sposób urągający wszelkim przepisom sanitarnym.

Ze względu na niepowetowane szkody, jakie przynosi taka rabunkowa gospodarka, konieczna jest natychmiastowa ingerencya władz kompetentnych, któraby położyła ostatecznie kres tym bandyckim połowom. Również jak najszersze koła publiczności powinny poprzeć powyższą akcyę ochronną i dopomódz w wytępieniu żydowskich szajek rybackich, zarabiających rabunkiem łososia kolosalne sumy, zważywszy, że jeden połów nocny przynosi im do kilkudziesięciu tysięcy."

# Wiadomości gospodarcze.

## Skutki spadku korony austryackiej.

Z Wiednia donoszą:

Z powodu ostatniego wprost katastrofalnego spadku korony austryackiej zalała Wiedeń straszna fala drożyzny. Zdrożały kolosalnie nietylko środki żywności, ale także materyały na ubranie, bielizna i obuwie. Pomimo tego zakupy, czynione po sklepach przez ludność wiedeńską, przybrały niebywałe rozmiary, każdy bowiem pracujący człowiek spieszy, aby zamienić swój zarobek na trzewiki, ubranie, mąkę, cukier itd.

W sobotę ubiegłą wiedeńskie sklepy spożywcze i z gotowem obuwiem były formalnie oblężone. Ludzie wyrywali sobie towar z ręki i płacili zań każdą żądaną cenę. Niektórzy kupcy, pragnąc przy tej okazyi zrobić dobry interes, żądali zapłaty we frankach lub koronach czeskich. W końcu wielu właścicieli musiało zamknąć swe sklepy z obawy, że je zdemoluje szturmująca publiczność.

Między innemi zdrożał niesłychanie węgiel, którego kilogram, w sprzedaży detalicznej, kosztuje 123 do 124 koron!

Zachodzi obawa, by nie przyszło znów w Wiedniu do rozruchów głodowych, jak w roku ubiegłym.

CZESKIE KORONY METALOWE. „Czeskie Słowo" donosi, że w mennicy państwowej wybito za 20 milionów metalowych koron, które w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w obieg.

NA TARG od 3—9 b. m. spędzono: buhaji 126, wołów 152, krów 374, jałówek 286, cieląt 1087, baranów 19, nierogacizny 1186, razem 3180 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 25.000—45.800 mk., woły od 28.900—44.300 mk., krowy od 18.900—48.000 mk., jałownik od 27.000—47.000 mk., cielęta od 30.000 do 45.000 mk., nierogaciznę od 45.000—68.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 70.000—85.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3060 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 120 sztuk. — Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz nie uległo znaczniejszej zmianie. Waluty zachodnie, dolary i waluty skandynawskie, jak również i korona czeska silne. Marka niemiecka utrzymała się w obrotach przekazowych i gotówkowych na poziomie kursu dnia wczorajszego, korona niem. austr. w przekazach nieznacznie zyskała (pół fen.). Ruch przekazowy mierny. Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Sytuacya ogólna na rynku efektów przemysłowych, handlowych niezmieniona. Obroty małe, nielicznymi gatunkami akcyi, po kursach utrzymanych. Małemi partyami nabywano: Trzebinia żelazo, P. T. H., Siersza górna, Polska Nafta, Chodorów, Górka. Poszukiwano parowozów. Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4.250 m., dolary kanad. 4.050 m., funty szterl. 18.600—18.800 m., franki szwajc. 796—800 m., franki franc. 370—375 m., franki belg. 345 m., liry 210—212 m., leje 25 m., floreny holend. 1.600 m., korona szwedz. 1.066 m., korona duńska 892 m., korona norw. 747 m., korona czes. 80 m., korona węg. 4 m. 80 fen. — 5 m., korona niem. austr. 20 fen., marka niem. 13 m. 40 fen.

Przekazy: na Berlin 13 m. 60 fen., na Pragę 81 m., na Wiedeń 21 i pół fen.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 czerwca 1922 r. L. 10

| Waluty i dewizy: | [illegible] | Żądano | Transakc. |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | 4150 | 4300 | 4150 |
| „ kanadyjskie | 4000 | 4200 | 4000 |
| Franki francuskie | 365 | 380 | 370 |
| „ belgijskie | 340 | 350 | 345 |
| „ szwajcarskie | 800 | 820 | 800 |
| Funty szterlingi | 18 680 | 19 000 | 18 680 |
| Marki niemieckie | 13 25 | 14 | 13 40 |
| Korony austryackie | —22 | —24 | —20 |
| „ czecho-słowackie | 79 | 81 | 84 |
| „ węgierskie | 4 60 | 5 | 4 [illegible] |
| „ szwedzkie | — | — | — |
| „ duńskie | 890 | 910 | [illegible] |
| „ norweskie | — | — | — |
| Lei rumuńskie | 26 | 27 | 27 |
| Liry włoskie | 210 | [illegible] | 210 |
| Marki fińskie | — | — | — |
| Floreny holenderskie | 1600 | 1660 | 1610 |
| Renta [illegible] po 100 [illegible] | — | — | — |
| „ dumskie „ 100 | — | — | — |
| „ „ „ 1000 | — | — | — |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy I-IV em. | [illegible] | 700 | — |
| Bank Hipoteczny | [illegible] | [illegible] | — |
| „ Małopolski | [illegible] | [illegible] | — |
| Ziemski Bank Kredytowy | [illegible] | [illegible] | — |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | [illegible] | 400 | — |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łuck | [illegible] | [illegible] | — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — | — | — |
| Bank Kredytowy w Warszawie | [illegible] | [illegible] | — |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | [illegible] | [illegible] | |
| Bank Komercyalny | — | — | |
| Wielański Bank Związkowy | — | — | |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | — | — | |
| **Akcye Tow. handl. i przemysł.** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i IV em. | 575 | 600 | 575 |
| [illegible] Sp. a. h.-prz. L. J. Rorkowski | — | — | — |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | [illegible] | 275 | — |
| „Pharma" (Zjed. B. Jaworniccy) I-II. | [illegible] | 4100 | |
| „Polski Lloyd" Tow. transport.-handl. | 700 | 800 | — |
| C. Hartwig, Dom ekspedyc. Poznań | | | |
| Żegluga Polska | 300 | 350 | |
| Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi | — | — | |
| Zieleniewski | [illegible] | [illegible] | — |
| H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Warsz. Sp. akc. [illegible] I. - III. em. | 1950 | 2100 | 1150 |
| „Lewiatan" fabryki maszyn roln. | — | — | — |
| Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 700 | 800 | — |
| Huta żelazna, Kraków | — | — | — |
| „Automotor" fabryka samochodów | [illegible] | [illegible] | — |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | 17000 | 18000 | |
| „Górka" fabryka cementu | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza | [illegible] | [illegible] | — |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | [illegible] | [illegible] | — |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | — | — | — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — | — | — |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | — | — | — |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto) | — | — | — |
| Polska Nafta | 1850 | 2000 | 1930 |
| Blachownia w Sierszy III. em. | — | — | — |
| „Oikos" T. A. | — | — | — |
| „Tezet" Powszechne zakłady budowl. | 900 | 1000 | — |
| Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini | [illegible] | 4000 | — |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst. | [illegible] | [illegible] | — |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 4500 | 5000 | — |
| Akc. i Raf. cukrów Chodorowie | [illegible] | 4000 | — |
| Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy | [illegible] | [illegible] | — |

### KURSA.

Warszawa. P. A. T. Milionówka 1490—1510—1500. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 4300—4310—4250, sprzed. 4270, kupno 4250; dolary kanad. 4210; floreny holend. 1660; franki belg. 352; franki franc. 382¹/₄—38012; liry włoskie 218—217; marki niem. 1370.

ANTONI WAŚKOWSKI.

# Gwiazdy spadające.

## Powieść współczesna.

12

— Ale w zamian proszę o wachlarz — rzekła.

— Podaję pani wraz z wachlarzem moje warunki pokojowe...

Janka odczytała wiersz, przycisnęła do serca i długo, długo patrzała w oczy artysty.

— Co tam pani napisał ten grajek — zapytał Wykowski szeptem.

— To zostanie tajemnicą moją i pana Łowieckiego — odparła dziewczyna, a w słowach jej brzmiał ton oburzenia. Po chwili, maczając usta w winie, dodała:

— Wielcy artyści mają prawo do wielkich przywilejów.. a my, kobiety, winne-śmy im adorację przez całe życie... Sztuka ich jest jako słońce, w którego cieple i blasku kwitną dusze nasze...

— Brawo! brawo!! — zaśmiało się kilka panien, a Łowiecki, który snać posłyszał u Wykowskiego słowo „grajek", zagryzł wargi i do oracji Janki dorzucił:

— Jedynie krety, jeśli chcą żyć, muszą unikać tego słońca i kopać ziemię... grób własny...

Obaj zmierzyli się teraz oczyma, a Janka, pragnąc rozbroić zapaśników, skorzystała, że służba podeszła z półmiskami i co rychło zagadała Stefana:

— Pan pozwoli, że rozporządzę się na jego talerzu...

Jakoż tego przemówienia się Wykowskiego z Łowieckim, prócz Janki, nikt nie zauważył — gwar, wesołość i śmiechy rosły z każdą chwilą. Jaszczołt, dolewając wina Tereni, szeptał:

— Więc teraz już wiem, już sobie wszystko przypominam... Poznałem panią w Zakopanem na nartach...

— Nareszcie jest pan na tropie.

— Pamiętam ten nastrój... te uściski dłoni...

— Ja panu ułatwię wspomnienia: chciał mnie pan pocałować i dostał pan — w nos...

Jaszczołt zamiast odpowiedzi podniósł kieliszek do ust i jął zwolna cedzić wino, a ona szybko dodała:

— Ja nie jestem marzycielką, a pan nie jest moim typem... Sport, to moje życie!!...— i pojrzała w stronę Łowieckiego.

Przerwał jej śpiew u końca stołu:

„Więc pijmy, więc pijmy
za zdrowie miłości!!...

. . . . . . . . . . .

— Ja kocham — mówiła dalej Terenia — narty, pęd i rozmach szeroki... Wiatr świszcze, z pod nóg uciekają upłazy i doliny, wierchy przelatują i znikają... a jeno ta wielka i niezmierzona przestrzeń śniegu i błękit nad głową! Czyż to nie większa rozkosz od pocałunków?!...

A cały stół śpiewał:

„Więc pijmy, więc pijmy
za zdrowie miłości!!...

. . . . . . . . . .

Naraz dźwięk kryształu — i uciszył się cały stół we gwarze i śpiewach. Pan Michał powstał i wniósł toast na cześć i sławę Łowieckiego.

— Niech żyje!! — zagrzmiała cała jadalnia i w ten raz za oknami jęły rozlegać się trzaskania ze czwórnych batów fornalskich. Był zwyczaj w gruszowskim dworze, że podczas przyjęć służba czuwała na zadworzu i na każdy toast odpowiadała strzelaniną z batów.

— Niech żyje!!!

Jeden jeno Wykowski nie powstał z miejsca, i kielich swój odsuwając, przewrócił, że wino polało się złotą strugą po obrusie. Oczy jego były błędne i złe, a serce knowało już pomstę straszliwą... Do końca kolacji przesiedział jak mruk. Kazał sobie jeno ustawnie nalewać wódkę i wychylał kieliszek za kieliszkiem.

— Jutro — myślał — rozstrzygnąć się musi wszystko: ja albo on...

Ruszyli wreszcie od stołu.

Jaszczołt podał szybko ramię Litce, zakręcił się między gośćmi i niedostrzeżony przez mamę Armidę, wybiegł z panną do parku.

Wino rozgrzało im było krew, a oto noc wiosenna upaja dusze i budzi młode serca. Jakaś siła gna ich, kędy ciemność i szum u grabowej alei...

Milczą...

Jeno Litka drży na całym ciele w przeczuciu jakiejś nieznanej jeszcze, a od dawna utęsknionej rozkoszy... a jemu serce bardzo bije..

— Zimno... — szepnęła dziewczyna.

Przytulił ją do piersi, że główkę skłoniła i oczy przymknęła — a on nagle przywarł wargami do ust jej drobnych...

Litce biły płomienie do lic i rozkosz ją obezwładniła. On coraz silniej przyciskał dziewczynę do piersi, coraz gwałtowniej wgryzał się w jej usta i wargami tratował jej wargi — — — aż krzyknęła, wyrwała się i uciekła.

Wszystko to jednak trwało tak krótko, że pani Armida nie zauważyła nieobecności Litki — dostrzegła jeno teraz, że córka ma silne wypieki i bardzo szybko oddycha.

— Za dużo wypiłaś wina... — robiła jej wymówki.

A kiedy Jaszczołt zbliżył się ku Litce, pani Armida nie odstępowała jej już ani na krok.

Tymczasem w stołowym pokoju panowie palili cygara, a chocktóry kończył swoje wino.

Wykowski, pijany już, ale jakoś buńczuczny w sobie, zatoczył się ku Łowieckiemu, rzucił mu pod nogi niedopałek papierosa, zatknął ręce w kieszenie i ozwał się przez zęby:

— Pan coś wspominał o kretach... co?!...

— A pan coś o grajkach... he?!...

— Zważ pan, że kret może podgryść korzenie najpiękniejszym kwiatom...

— Zawsze to jednak będzie krecia robota...

— Ale kwiat djabli wezmą!!

I zatoczył się tak gwałtownie, że trącił ramieniem o ramię Łowieckiego.

— Nim zginie kwiat — odparł Łowiecki — może go zerwać ktoś... i przyniać do piersi swej...

— Kobieta?!

— Ba! najpiękniejsza z kobiet!!

— Ja panu... ja z panem... — bełkotał pijany Stefan i podał Łowieckiemu wizytówkę.

— A tak?! trzeba było od tego zacząć rozmowę — odparł Łowiecki i zamienił swój bilet. Wykręcił się na pięcie, odszedł do salonu i usiadł przy fortepianie.

Nie położył jeszcze rąk na klawiaturze, gdy w stołowym pokoju rozległ się strzał — pan Michał, Jaszczołt i kilku młodych pobiegło tam, a Jance serce załukło:

— Stefan w łeb sobie strzelił...

Ale stało się coś innego. Wykowski pijany był, a przy tem to zajście z Łowieckim rozdrażniło jego nerwy i rozgoryczyło serce — przeciwnika swego w jutrzejszym pojedynku pragnął tedy z góry upewnić o celności swych strzałów, dobył rewolwer i palnął kulą do świecy. Płomień zgasł, a stal utkwiła w modrzewiowej ścianie.

— Serce mi pękło za Janką — zaśmiał się Stefan na cały głos — ale daję wujowi słowo, że już będę spokojny...

Łowiecki uderzył pierwsze akordy i podniósł dłonie — cichość nastała wielka i oczekiwanie.

Zagrał wreszcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

| Nr. poc. | Czas odj. | Rodzaj pociągu | Odchodzi do | Peron |
|---|---|---|---|---|
| 203 | 1·48 | Psp. | Lwowa | I |
| 603* | 5·20 | „ | Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów | I |
| 6103* | 5.40 | „ | Zakopanego i Rabki | II |
| 511 | 6·01 | Osb. | Niepołomic | III |
| 408 | 7·00 | Psp. | Lwowa | I |
| 21 | 7·55 | Osb. | „ | I |
| 6101* | 7·25 | Psp. | Zakopanego | III |
| 221* | 8·10 | Osb. | Bochni | I |
| 811 | 8·40 | „ | Wieliczki | I |
| 23 | 10·25 | „ | Lwowa | I |
| 611 | 11·00 | „ | Krynicy przez Tarnów | I |
| 1213 | 13·25 | „ | Zakopanego i N. Sącza przez Suchą | I |
| 813 | 14·00 | „ | Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę | I |
| 6218 | 14·20 | „ | Kocmyrzowa | III |
| 226 | 14·35 | „ | Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor | I |
| 513 | 14·45 | „ | Niepołomic | III |
| 721 | 18·20 | „ | Lublina przez Rozwadów | I |
| 25 | 19·25 | „ | Lwowa | I |
| 229* | 19·35 | „ | Tarnowa | I |
| 815 | 20·30 | „ | Wieliczki | III |
| 27 | 20·50 | „ | Lwowa | I |
| 613 | 23·40 | „ | Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj | III |
| 29 | 23·30 | „ | Lwowa | I |
| 1215 | 23·45 | „ | Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj | II |

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

| Nr. poc. | Czas odj. | Rodzaj pociągu | Odchodzi do | Peron |
|---|---|---|---|---|
| 4* | 0·35 | Psp. | Warszawy | I |
| 264 | 1·20 | „ | Piotrowice (Wiednia, Pragi) | II |
| 26 | 3·55 | Osb. | Piotrowic | II |
| 28 | 7·15 | „ | Piotrowic i Katowic | II |
| 30 | 10·25 | „ | Żywca przez Dziedzice | II |
| 22 | 14·14 | „ | Piotrowic | II |
| 122 | 17·10 | „ | Cieszyna, Żywca przez Dziedzice | II |
| 1402 | 17·40 | Psp. | Gdańska przez Katowice, Poznań | I |
| 24 | 19·40 | Osb. | Żywca przez Dziedzice | II |
| 418 | 20·05 | Psp. | Poznania przez Katowice | II |
| 6 | 22·45 | „ | Warszawy | II |

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

| Nr. poc. | Czas odj. | Rodzaj pociągu | Odchodzi do | strona |
|---|---|---|---|---|
| 2 | 8·00 | Psp. | Warszawy | lewa |
| 12 | 10·00 | Osb. | Warszawy | prawa |
| 112 | 13·20 | „ | Trzebini | „ |
| 914 | 17·50 | „ | Warszawy przez Dęblin i do Katowic | „ |
| 14 | 19·30 | „ | Warszawy | lewa |
| 008 | 22·25 | Psp. | Warszawy via Dęblin | prawa |
| 16 | 22·55 | Osb. | Łodzi | lewa |
| 126 | 23·15 | „ | Dziedzic | prawej |

**Uwagi:** Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.